

ZBIGNIEW ŁEPKO SDB
Akademia Teologii Katolickiej
Warszawa

ODPOWIEDZIALNOŚĆ W BADANIACH NAUKOWYCH

1. WPROWADZENIE

Cywilizacja współczesna uwyrażnia ambiwalentny charakter nowożytnych nauk przyrodniczych. Z jednej strony bowiem ukazuje ich dobrodziejstwa i wiąże z nimi nadzieję na lepszą przyszłość ludzkości, z drugiej zaś równocześnie ujawnia w nich źródło zagrożeń ekologicznych i związanych z nimi lęków ludzkości o swoją przyszłość. Tym samym unaocznia sytuację naznaczoną paradoksalnym narastaniem niebezpieczeństwa ekologicznej degradacji przyrodniczego środowiska życia wraz ze wzrostem sukcesów naukowo-technicznej potęgi człowieka, tworzonej i rozwijanej ze względu na wzrost dobrobytu ludzkości¹. To sprzęgnięcie przez naukę nadziei i obaw ludzkości skłania do refleksji nad zakresem koniecznej wolności w badaniach naukowych i charakterem koniecznej odpowiedzialności w tym zakresie. Idzie więc o refleksję poszukującą odpowiedzi na pytania o zasięg, a także legitymizację poznawczych i technicznych ingerencji człowieka w przyrodę. Odpowiedzi te zdają się mieścić w postulatcie uzgodnienia wolności z odpowiedzialnością badacza naukowego. Wokół takiego postulatu utrwała się dzisiaj opinia, że korelacja odpowiedzialności i wolności badacza wraz z uwzględnieniem holistycznej perspektywy ujmowania prawdy poznania rzeczywistości konstituuje naukę dla przyszłości². Oznacza to, że wolność badań stanowi podstawowy warunek rozwoju nauki, odpowiedzialność zaś jest adekwatną do rozpoznanej sytuacji miarą jej spożytkowania. Chodzi przy tym o cztery zakresowo różne, choć ściśle ze sobą powiązane, przejawy wolności badań naukowych: wolność wyboru dziedziny badawczej, wolność wyboru metody badawczej, wolność w zakresie propagowania wyników prac badawczych oraz wol-

¹ Por. H. Jonas, *Das Prinzip Verantwortung. Versuch einer Ethik für die technologische Zivilisation*, Frankfurt am Main 1979, s. 251.

² Por. K. M. Meyer-Abich, *Wissenschaft für die Zukunft. Holistisches Denken in ökologischer und gesellschaftlicher Verantwortung*, München 1988, s. 82.

ność w zakresie zastosowania wyników prac badawczych. Konsekwentnie też zróżnicowane zakresowo przejawy wolności w badaniach naukowych domagają się korelacji zróżnicowanej odpowiedzialności w tych badaniach: od minimalnej odpowiedzialności przy wyborze dziedziny badawczej, po wielką odpowiedzialność przy zastosowaniu wyników prac badawczych³. W każdym też przypadku wolność badań naukowych skorelowana jest z odpowiedzialnością w zakresie tych badań zgodnie z pytaniami: kto jest odpowiedzialny, za co, przed kim i według jakich kryteriów?

2. NAUKOWE OBLICZE CYWILIZACJI WSPÓŁCZESNEJ

Cywilizację współczesną charakteryzuje się najczęściej jako cywilizację naukowo-techniczną. Wyraża się w ten sposób przekonanie, że sprzężona z techniką nauka nowożytna odcisnęła na cywilizacji współczesnej głębokie piętno i poprzez nią kształtuje także jednostkowe życie człowieka⁴. W tym sensie można i trzeba mówić o naukowym obliczu naszej cywilizacji. Nie ulega przecież wątpliwości fakt, że nasze życie codzienne „nasycone” jest efektami nauki: od radiobudzika, którego sygnał rozpoczyna nasz dzień, poprzez naukowo opracowane zasady racjonalnego odżywiania się, wsparte autorytetem instytutów naukowych metody leczenia i rehabilitacji zdrowotnej, celowo dobierane ubiory, środki lokomocji, narzędzia pracy aż po wieczorne siedzenie przed telewizorem. Wszystko to byłoby niemożliwe bez badań i odkryć naukowych. Widać ponadto, że nauka z jednej strony pomaga osiągać coraz wyższe plony z gospodarstw rolnych, z drugiej zaś ostrzega przed ekologicznie zgubnymi skutkami takiego działania. Nauka otwiera zatem możliwości nieustannego wzrostu konsumpcji i równocześnie odslania nierzadko przerażające konsekwencje radosnego konsumowania. Refleksja nad takim stanem rzeczy prowadzi do wniosku, że uwikłanie współczesnego człowieka w efekty nauki jest nieuchronne i wykazuje stałą tendencję do wzrostu. W ślad za tym zaś nasila się przekonanie, że człowiek współczesny żyje w pewnym napięciu między satysfakcją z błogosławionych efektów nauki a lękiem przed ich działaniem ubocznym, między chciwością wykorzystywania efektów nauki a wyrzutami sumienia, skłaniającymi do odrzucenia tych efektów⁵.

Nie ulega wątpliwości, że naukowe oblicze cywilizacji współczesnej stanowi pochodną przyjętego u zarania nowożytności programu, którego istotę wyraża nowa, w stosunku do starożytnej i średniowiecznej, strategia naukowego badania przyrody. W starożytności i średniowieczu poznanie przyrody stanowiło bowiem cel sam w sobie, w czasach nowożytnych zaś zostało zastosowane jako środek

³ Por. H. Markl, *Wissenschaft: Zur Rede gestellt. Über die Verantwortung der Forschung*, München-Zürich 1989, s. 31–53.

⁴ Por. H. Jonas, *Erkenntnis und Verantwortung*, Göttingen 1991, s. 104–112.

⁵ Por. H. Markl, dz. cyt., s. 7–9.

prowadzący do wzrostu powszechnego dobrobytu ludzkości. Przyjęło ono mianowicie postać poznania sprzężonego z techniką, dostarczającego człowiekowi środków do panowania nad przyrodą i efektywnego uwalniania się od biedy materialnej. Nauka stała się tym samym narzędziem w rękach człowieka, który opanowuje i zmienia otaczający go świat⁶. Nauka mogła przysłużyć się zmianie świata, ponieważ od początku nowożytności była uprawiana, rozwijana, organizowana i finansowana jako środek wspomagający ekspansję człowieka w jego środowisku. Nic więc dziwnego, że wraz z każdym sukcesem na tym polu, wzrastał także społeczny autorytet nauki. Swoją społeczną awans nauka nowożytna zawdzięcza zatem głównie swej efektywności praktycznej, mniej zaś splendorowi swych teorii. Oznacza to, że uznawany w nowożytności wysoki autorytet nauki jest efektem jej wewnętrznego sprzężenia z techniką. Sprzężenie to wyraża więc istotną cechę nauki nowożytnej, która polega na tym, że zdobyta przez nią wiedza nie tylko może być praktycznie wykorzystywana, lecz że jej techniczna stosowalność istotnie dopełnia i ostatecznie spełnia zlecone jej zadanie. Ta istotna cecha nauki nowożytnej domyka jej charakterystykę metodologiczną, do której przynależy najpierw swoisty typ udzielanych przez nią wyjaśnień i następnie wykorzystywana przez nią eksperymentalna metoda dochodzenia do prawdy o rzeczywistości⁷.

Historia nauki nowożytnej ilustruje jej wewnętrzną dynamikę, prowadzącą w aspekcie formalnym do zaniku tradycyjnego odróżniania teorii od praktyki, w aspekcie materialnym zaś do rozszerzania jej wpływów na codzienne życie człowieka⁸. Ów wpływ na codzienne życie człowieka wyraża się wzrostem jego technicznych możliwości, ilustrowanym kolejnością powstawania szczegółowych nauk realnych. Odnośne opracowania podejmują tę problematykę, wskazując na mechanikę, chemię, elektrodynamikę, fizykę jądrową i biotechnologię. Opracowania te podkreślają, że nauka jest wtedy dojrzała do stechnologizowania, gdy spełnia wymagania stawiane jej przez Galileusza, tzn. gdy na drodze, którą Galileusz nazywa *via resolutiva*, a więc na drodze postępowania analitycznego, osiągnie taki etap, który umożliwia jej wejście na *via compositiva*, a więc na drogę syntetyzowania cząstkowych i skwantyfikowanych elementów badanego przedmiotu. Wiele wskazuje na to, że dzisiaj ten etap osiągnęła także biologia. Chodzi mianowicie o biologię molekularną, która stwarza możliwości powiązania *via resolutiva* i *via compositiva* w odniesieniu do przyrody ożywionej⁹.

⁶ Por. Z. Łepko, *Spór o testament F. Bacona*, „Studia Philosophiae Christianae” 34 (1998) 2, s. 51–52.

⁷ Por. B. Hałaczek, *Aksjologiczna koncepcja nauki podłożem postulatu etyki uniwersalnej*, w: *Czy możliwa jest etyka uniwersalna? Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej*, red., J. Sekuła, Siedlce 1994, s. 130–131.

⁸ Por. H. Jonas, *Das Prinzip Leben. Ansätze zu einer philosophischen Biologie*, Frankfurt am Main 1997, s. 313–341.

⁹ Por. H. Jonas, *Technik, Medizin und Ethik. Zur Praxis des Prinzips Verantwortung*, Frankfurt am Main 1990, s. 30–40.

Zarówno udzielane przez naukę nowożytną wyjaśnienia badanych zjawisk, stanowiące najgłębsze podłoże jej racjonalności i polegające na sprowadzaniu tych zjawisk do obiektywnych praw przyrody, jak i eksperymentalna metoda dochodzenia do prawdy o rzeczywistości składają się na dominujący w nowożytności światopogląd przyrodniczy. Wyraża on optykę właściwą naukom przyrodniczym, które w dążeniu do poznania obiektywnego traktują przedmiot swoich badań w oderwaniu od aksjologii. Zdaniem H. Jonasa takie metodologiczne izolowanie nauk przyrodniczych od wartościowania przerodziło się z czasem w tezę ontologiczną, zgodnie z którą przyroda nie ma właściwej sobie wartości. W tym wypadku wartości nie przynależą obiektywnie do przedmiotów jako takich, lecz są jedynie projektowane na te przedmioty przez wartościujący ludzki podmiot¹⁰.

Nowożytna koncepcja przyrody neutralnej wobec wartości powoduje zaś daleko idące konsekwencje w odniesieniu człowieka wobec przyrody. W takiej koncepcji dostrzega Jonas główny czynnik sankcjonujący dowolność sprawowanej przez człowieka technologicznej władzy nad przyrodą¹¹. Człowiek ze swej natury ciekawy świata, w nowożytności staje się metodycznym zaborcą świata. Tę władczą wobec własnego środowiska pozycję człowieka utrwalało naiwne przekonanie o zbawiennej dla ludzkości misji nauk przyrodniczych. To przekonanie znajdowało wyraz w powszechnej zgodzie co do tego, że każda wiedza jest dobra i w praktyce może wydać dobre owoce dla powszechnej pomyślności. Wraz z utrwalaniem się tego przekonania narastało długo nie dostrzegane niebezpieczeństwo wynikające nie tyle z niedostatków realizacji zbawiennej dla ludzkości misji nauk przyrodniczych, ile z ogromu jej sukcesów¹². Na te sukcesy składa się wzrastająca ilościowo i jakościowo produkcja dóbr i związany z nią automatycznie wzrost konsumpcji, a także gwałtownie wzrastające zaludnienie. Obie składowe tych sukcesów wiążą się ściśle ze sobą i stanowią o samowzmacniającej się dynamice ekspansji człowieka w przyrodzie. Tym samym przyroda staje się coraz bardziej nadwerężona i zagrożona nadużyciem. W tym sensie przyświecający nowożytności ideał opanowania przyrody ze względu na wzrost dobrobytu ludzkości dla wielu współczesnych filozofów kultury i cywilizacji stał się złowieszczy. Stąd wynika ich dramatycznie brzmiąca diagnoza, że technologiczno-industrialna władza człowieka nad przyrodą stała się samowładna, a związane z nią obietnice szczęścia ludzkości przerodziły się w zagrożenia apokaliptyczne¹³. Nauka nowożytna uprawiana w oderwaniu od intelektu kontemplatywnego, a wspomagana intelektem agresywnym i manipulacyjnym, przeznaczonym do zawiadywania rzeczami, wymknęła się rozsądnej kontroli człowieka i zgodnie z mechanizmem

¹⁰ Por. H. Jonas, *Forschung und Verantwortung. Aulavorträge*, Hochschule St. Gallen 1983, s. 7–8.

¹¹ Por. tamże, s. 9.

¹² Por. H. Jonas, *Das Prinzip Verantwortung...*, s. 251.

¹³ Por. tamże, 253. Por. K. Lorenz, *Die acht Todsünden der zivilisierten Menschheit*, München-Zürich 1984, s. 19–38.

alienacyjnym stała się wobec niego obca, a nawet wroga. Tak oto doszło do globalnego zasięgu problemów ekologicznych, potęgowanych coraz liczniejszymi dzisiaj problemami bioetycznymi¹⁴. Do problemów związanych ze zniszczeniem naturalnych przestrzeni życia i klimatu, spustoszeniem obszarów krajobrazowych, zatruciem pożywienia i gleby, wytrzebieniem licznych gatunków zwierząt i roślin doszły dzisiaj jeszcze problemy z zakresu medycyny, manipulacji genetycznych, eugeniki i eutanazji. Ze względu na taki zasięg zagrożeń wzrasta dzisiaj sceptycyzm wobec sukcesów nowożytnych nauk przyrodniczych. Sukcesy te wiążą się bowiem z głębokimi ingerencjami w przyrodę, prowadzącymi nierzadko do zmiany jej istoty. W tym przypadku nauka zagraża nie tyle samemu istnieniu przyrody, ile jej strukturze ontologicznej. Ta sama obawa dotyczy także człowieka, który sukcesy nauki w zakresie leczenia chorób dziedzicznych i raka opłaca zgodą na głębokie ingerencje w swoją strukturę ontologiczną i ewentualnością utraty swej istoty. Stąd też dzisiaj coraz częściej słychać głosy nawołujące nie tylko do działań na rzecz biologicznego przetrwania gatunku *homo sapiens*, ale także jego przetrwania na sposób ludzki¹⁵.

W miarę coraz pełniejszego rozpoznawania ambiwalentnego charakteru nauk przyrodniczych coraz wyraźniej słabła nadzieja na szybkie uszczęśliwienie człowieka przez te nauki. Dzisiaj można powiedzieć, że ta nadzieja nierzadko ustępuje miejsca lękowi przed negatywnymi skutkami naukowo-technicznego odnoszenia się człowieka do przyrody. Filozofowie kultury i cywilizacji zalecają, aby nie był to lęk pasywny, skłaniający do rezygnacji z zaangażowania na obszarze badań przyrodniczych, lecz aktywny wyraz troski o jakość tego zaangażowania. Owa „heurystyka lęku” stanowi zatem istotny element kondycji moralnej dzisiejszego człowieka, który w poszukiwaniu utraconej nadziei, właśnie przez lęk wyraża troskę o jakość badań naukowych ze względu na dobro nadchodzących pokoleń¹⁶. Taki lęk wyostreza zmysł obserwacji i dostrzegania zjawisk kryzysowych w przyrodzie poddanej naukowo-technicznej potędze człowieka, a następnie poczucie odpowiedzialności i gotowość do podjęcia odpowiedzialności za uwarunkowany nauką sposób obecności człowieka w przyrodzie. Refleksja nad charakterem tak postulowanej odpowiedzialności musi uwzględniać co najmniej dwa istotne punkty odniesienia. Najpierw dobro przyszłych pokoleń zależne zarówno od jakości przyrodniczego środowiska życia, jak i od dalszego rozwoju badań naukowych, a następnie podstawy i gwarancje najszerzej rozumianej wolności badań naukowych.

¹⁴ Por. H. Jonas, *Technik, Medizin und Ethik...*, s. 76–269.

¹⁵ Por. K. Lorenz, *Der Abbau des Menschlichen*, München 1983, s. 11.

¹⁶ Por. H. Jonas, *Das Prinzip Verantwortung...*, s. 63–65.

3. TWÓRCZA WOLNOŚĆ W BADANIACH NAUKOWYCH

Punktem wyjścia rozważań nad korelacją koniecznej wolności i koniecznej odpowiedzialności w badaniach naukowych jest przejęte od Arystotelesa przeświadczenie, że „wszyscy ludzie z natury dążą do poznania”¹⁷. Naturalna dla człowieka ciekawość otaczającej go rzeczywistości stanowi główną przesłankę uzasadniającą prawo człowieka do jej zaspokojenia. Człowiek ma prawo zdobywać prawdziwą wiedzę o rzeczywistości, a także wiedzę na ten temat przechowywać i przekazywać ją innym. Antropolodzy zgodni są co do tego, że człowiek ze swej natury jest co najmniej tak samo żądny wiedzy o rzeczywistości, jak i gotowy do jej przekazu. To zaś tworzy tradycję, która stanowi główny filar kultury ludzkiej budowanej w określonym czasie i miejscu¹⁸. Oczekiwanie gwarancji wolności w tym zakresie zdaje się więc być oczywistą pochodną naturalnych dążeń człowieka. Wolność w badaniach naukowych stanowi zatem podstawowy warunek trwania i rozwoju tych badań podejmowanych ze względu na określony kształt i trwanie kultury ludzkiej.

Uznanie naturalnych podstaw ludzkiego dążenia do wiarygodnej wiedzy o rzeczywistości budowało od czterech stuleci w obrębie kultury europejskiej niemal powszechną zgodę co do tego, że każda wiedza jest dobra i w praktyce może wydać owoce sprzyjające powiększaniu i utrwalaniu powszechnej pomyślności. Najbardziej reprezentatywne dla nauki w tym czasie przyrodoznawstwo mogło rozwijać się przy pełnych gwarancjach wolności badań podejmowanych w jego ramach. Wyrazem pełnego zaufania do nauk przyrodniczych i w ślad za tym sprzyjania wolności badań na obszarach wyznaczonych ich kompetencjami zdaje się być utrwalana w nowożytności postawa zgodna z prawniczą zasadą *in dubio pro libertate*¹⁹. W sytuacjach wątpliwych należało więc sprzyjać wolności badań podejmowanych na obszarach wyznaczonych kompetencjami nauk przyrodniczych. I oto dzisiaj nadszedł czas zrewidowania tej zasady. Trzeba więc przy niej najpierw postawić znak zapytania, a następnie rozpoznać właściwe płaszczyzny jej zastosowania. Łatwo wtedy można zauważyć, że ta zasada bez zastrzeżeń odnosi się jedynie do badań inspirowanych interesem teoretycznym. Jej stosowność słabnie zaś w miarę wzrostu ryzyka związanego z podejmowanym badaniem. Dzisiaj np. nie ma już wątpliwości, że przy eksperymentach z rekombinowaniem DNA nie tylko chodzi o wzrost wiedzy w celu lepszego zrozumienia istoty życia, lecz także o spełnianie się radosnego eksperymentowania, które niesie ze sobą określone ryzyko nadużycia zdobytego poznania w zakresie manipulowania przyrodą. Stąd też w refleksji nad charakterem i zakresem wolności w badaniach

¹⁷ Arystoteles, *Metafizyka* I, 1.

¹⁸ Por. K. Lorenz, *Odwrotna strona zwierciadła. Próba historii naturalnej ludzkiego poznania*, Warszawa 1977, s. 263–270.

¹⁹ Por. H. Jonas, Interview: *Im Zweifel für die Freiheit?*, „Nachrichten aus Chemie, Technik und Laboratorium” 29 (1981) 1, s. 434–439.

naukowych pojawia się potrzeba wyróżnienia i rozpoznania płaszczyzn spełniania się tej wolności. W tym przypadku można mówić o zróżnicowanych zakresach wolności w badaniach naukowych. Najprostsze bodaj rozróżnienie wskazuje na płaszczyznę badań podstawowych i płaszczyznę badań stosowanych. Rozróżnienie to teoretycznie wydaje się użyteczne dla refleksji nad charakterem i zakresem wolności w badaniach naukowych, choć trzeba zauważyć, że w obrębie nowożytnego przyrodoznawstwa praktycznie ono zanikło. Nowożytność stworzyła bowiem jakieś niepisane prawo przymusu do technicznego zastosowania zdobytej wiedzy teoretycznej. Jeszcze Kopernik i Kepler, obserwując wszechświat, nie mogli w niego ingerować, wobec tego dążyli jedynie do jego poznania. Dzisiaj zaś poznawcze wkraczanie w tajemnice przyrody jest już manipulowaniem przyrodą²⁰. Mimo tego trzeba wskazać na różne, choć wzajemnie ze sobą powiązane płaszczyzny, na których spełnia się wolność nauki. Są to zatem płaszczyzny, na których naukowiec może rościć sobie pretensje do autonomicznych decyzji. Należy przy tym dodać, że każda z tych wyróżnionych płaszczyzn wyznacza zróżnicowany zakres wolności w badaniach naukowych. Trzeba więc najpierw mówić o wolności w płaszczyźnie wyboru dyscypliny badawczej, następnie o wolności w płaszczyźnie wyboru metody badawczej, dalej o wolności w płaszczyźnie przekazu i propagowania wyników badań naukowych i wreszcie o wolności w płaszczyźnie zastosowania wyników badań naukowych²¹.

Najpierw chodzi o wolność w zakresie wyboru dyscypliny badawczej, czyli o możliwość stawiania pytań-problemów do rozwiązania. Podstawową przesłanką w tej płaszczyźnie jest przekonanie, że każdy człowiek ma prawo w sposób wolny zdobywać wiedzę. Jeśli prawo do poznawczego zaspokajania ciekawości jest wyrazem podstawowej ludzkiej wolności i godności, to obejmuje ono także możliwość rozstrzygania o tym, co chciałoby się wiedzieć i badać. Oczywiście konsekwencją takiego stanu rzeczy jest potrzeba instytucjonalnego zabezpieczenia tego podstawowego prawa człowieka przez ustawodawstwo i finansowanie ze strony państwa, które własne priorytety w zakresie badań naukowych powinno korelować z rozpoznanymi potrzebami obywateli w tym zakresie.

Drugą płaszczyzną wolności w zakresie badań naukowych jest wolność wyboru metody badawczej. Jednakże w tym przypadku granice są ustalane ściślej niż w przypadku wolności umożliwiającej wybór dyscypliny badawczej. Pytać można w zasadzie o wszystko, ale odpowiedzi należałoby szukać tylko za pomocą takich metod badawczych, które gwarantują sukces i są wiarygodne, a przy tym prawnie i obyczajowo dopuszczalne. Widać więc, że granice wolności badań naukowych spełniających się w tej płaszczyźnie wyznaczane są z odwołaniem się zarówno do kryteriów narzucanych przez wymagania tzw. „wewnętrznej etyki

²⁰ Por. tamże.

²¹ Por. H. Markl, dz. cyt., s. 38–44.

nauk przyrodniczych”, jak i do kryteriów narzucanych przez wymagania etyki pozanaukowej.

Trzecia płaszczyzna wolności w zakresie badań naukowych dotyczy wolności przekazu i propagowania wiedzy uzyskanej w wyniku badań naukowych. Wolność ta zasadza się na naturalnym uprawnieniu człowieka do poznania i głoszenia prawdy. Głoszenie prawdy przyjętej na podstawie najlepszej wiedzy usprawiedliwia zatem wolność przekazywania i poszerzania wiedzy naukowej. Także i w tym przypadku istnieją granice wolności, po przekroczeniu których wiedza naukowa staje się instrumentem ideologicznym, służącym jedynie jakiejś jednostce bądź grupie do osiągania celów wyznaczonych jedynie przez nią samą. Tak dzieje się np. wtedy, gdy wyniki badań naukowych stają się przedmiotem gry politycznej, podlegającej zmiennym koniunkturom i różnym odmianom wolnorynkowego lobbingu.

Czwarta wreszcie płaszczyzna wolności w zakresie badań naukowych dotyczy wolności praktycznego zastosowania wyników tych badań. W tym przypadku zwraca się uwagę, że nie zawsze możliwość zastosowania wyników badań naukowych może być rozpatrywana niezależnie od wyboru metody badawczej. Na przykład prawie każdy przeprowadzany na człowieku eksperyment kliniczny jest równocześnie próbą lepszego zastosowania terapeutycznego. Istnieje jednak wiele obszarów badawczych, na których można łatwo takiego oddzielenia dokonać. Łatwo można zgodzić się z takim obrazowym stwierdzeniem, że od studium fizyki cząstek elementarnych do elektrowni albo bomby atomowej prowadzi mniej więcej taka sama droga jak od brzytwy do zabójstwa człowieka. Można przecież wiedzieć, że istnieje możliwość czynienia czegoś i można wiedzieć, jak się to robi, a mimo to rezygnować z wykonania tego. Mimo metodologicznej spójności nowożytnej nauki i techniki, ostatecznie i tak człowiek prawie zawsze dla poszczególnego przypadku podejmuje odrębną decyzję o zastosowaniu wyników badania naukowego. Niestety najczęściej takiej możliwości nie ma sam uczony prowadzący tzw. badania podstawowe. Na końcowym etapie drogi od badań podstawowych do zastosowania ich wyników decydujący głos przypada bowiem najczęściej przedstawicielom wielkiej polityki i wielkiego kapitału. Właśnie ich interesy ostatecznie motywują decyzje o zakresie zastosowania wyników badań naukowych. Widać więc, że problem korelacji wolności i odpowiedzialności w badaniach naukowych nie tylko dotyczy postaw uczonych, bezpośrednio zaangażowanych w proces badawczy, lecz także polityków, biznesmenów i tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób wpływają na funkcjonowanie instytucji państw demokratycznych, a więc także przeciętnych obywateli, czyli wyborców i podatników. Ich świadomość w tym zakresie przekłada się na konkretne decyzje, które ostatecznie rozstrzygają o jakości życia na Ziemi. Fakt ten stanowi zatem wyzwanie dla pracy nad kształtowaniem i pogłębianiem świadomości jak najszerszych kręgów społeczeństw objętych wpływami cywilizacji technokratycznej²². Punk-

²² Por. K. Lorenz, *Die acht Todsünden...*, s. 32–106.

tem wyjścia takiego przedsięwzięcia musi być wskazanie na sposoby zabezpieczenia twórczej wolności w badaniach naukowych. Jest ona bowiem wyrazem oryginalnego prawa każdego człowieka do prawdy o rzeczywistości. Chodzi przy tym o prawo spełniające się zarówno w płaszczyźnie doświadczenia naukowego, religijnego i estetycznego. Z tej racji jest ono praktycznie nieograniczone tak długo, jak długo nie koliduje z prawami innych osób w tym zakresie. Stanowi też warunek konieczny rozwoju nauki. Stąd wynika wniosek, że ograniczenie wolności w badaniach naukowych nie powinno mieć w zasadzie charakteru administracyjnego, lecz powinno być wyrazem odpowiedzialności zarówno uczonego podejmującego badania naukowe, jak i innych osób zainteresowanych ich prowadzeniem, a także zastosowaniem ich wyników. Zawsze przy tym trzeba mieć na uwadze zróżnicowane zakresy wolności w badaniach naukowych: od pełnej wolności w zakresie wyboru dziedziny badawczej po kontrolowaną wolność w zakresie zastosowania wyników badań naukowych. Oznacza to, że zróżnicowane zakresy wolności w badaniach naukowych powinny być skorelowane ze zróżnicowanymi zakresami odpowiedzialności w tym zakresie: od minimalnej odpowiedzialności przy wyborze dziedziny badawczej po ogromną odpowiedzialność przy zastosowaniu wyników prac badawczych. Komu rozwój badań naukowych leży na sercu, ten powinien sprzyjać odpowiedzialnemu ograniczaniu zakresu stosowania ich wyników. Wolność w badaniach naukowych jest zatem uwarunkowana odpowiedzialnością za ich jakość merytoryczną i skalę ich zastosowania.

4. NADZIEJA MATKĄ ODPOWIEDZIALNYCH

Historia nowożytnych nauk przyrodniczych jest powiązana z historią nadziei ludzkości na bezpieczną i dostatnią przyszłość. Dynamiczny rozwój tych nauk potwierdzany ogromnymi sukcesami w zakresie poznawczego i technicznego zabezpieczania ludzkości uwidocznili jednak ogromną skalę kosztów ponoszonych z tego tytułu. Dzisiaj zaś wiadomo, że koszty te przybrały postać nowych zagrożeń, których nieuchronność i ogromne rozmiary rodzą lęk potęgujący troskę o jakość, a nawet przyszłość życia na Ziemi. Okazało się bowiem, że propagowany w nowożytności program naukowego opanowania przyrody ze względu na bezpieczeństwo i dostatnią przyszłość ludzkości nie stanowi dla człowieka dobrej nowiny o szczęściu na Ziemi, lecz przedstawia jedynie możliwość racjonalnego spożytkowania naturalnych przestrzeni życia²³. W ślad za tym rozpoznaniem pojawiają się coraz głośniejsze apele o zaangażowanie poznawczych możliwości i moralnej wrażliwości człowieka na rzecz roztropnej odpowiedzialności za jakość naukowo-technicznego opanowywania przyrody. Zasadą takiej odpowiedzialności powinien być szacunek dla tego wszystkiego, co żyje, od najprostszycch form życia w przyro-

²³ Por. H. Merkl, dz. cyt., s. 9.

dzie, po najbardziej wzniosłą formę jego manifestacji w człowieku²⁴. Odpowiedzialność jest więc kategorią moralną, określającą relację ludzkiego podmiotu do przedmiotu odpowiedzialności i jakiejś instancji jej egzekwowania. Oznacza to, że nie nauka jako taka, lecz człowiek w różny sposób zaangażowany w prowadzenie bądź promowanie badań naukowych ponosi odpowiedzialność zarówno za ich merytoryczną jakość, jak i za skutki wynikające z zastosowania ich wyników. Właściwą perspektywą dla takiej odpowiedzialności jest aktualne i przyszłe dobro tego wszystkiego, co żyje, zwłaszcza zaś nadchodzących pokoleń ludzi. W świetle tak rozumianej odpowiedzialności jakość ludzkich działań powinna wynikać nie tylko z usposobienia moralnego, a więc z dobrych intencji, lecz również z uwzględnienia prawdopodobnych skutków tych działań²⁵. W tym sensie odpowiedzialność zabezpiecza nadzieję na trwały pokój człowieka z otaczającą go przyrodą i ostatecznie przetrwanie w przyrodzie samego człowieka. Człowiek odpowiedzialny kształtuje zaś w sobie postawę dialogiczną wobec przyrody, w odróżnieniu od lansowanej w nowożytności i dominującej jeszcze dzisiaj postawy monologicznej²⁶.

Zgoda na odpowiedzialność jako adekwatną do rozpoznanej sytuacji miarę spożytkowania wolności w badaniach naukowych określa rozważanie zakresów odpowiedzialności według płaszczyzn analogicznych do płaszczyzn spełniania się wolności. Trzeba więc najpierw mówić o odpowiedzialności w zakresie wyboru dziedziny badawczej, następnie o odpowiedzialności w zakresie przyjętej metody badawczej, dalej o odpowiedzialności w zakresie propagowania wyników prac badawczych i wreszcie o odpowiedzialności w zakresie zastosowania wyników prac badawczych. Korelacja odpowiedzialności i wolności w badaniach naukowych spełnia się według zasady odwrotnej proporcjonalności. Oznacza to, że odpowiedzialność jest tym mniejsza, im trudniej oszacować odległe skutki aktualnie prowadzonego badania naukowego. Widać zatem, że według takiej wykładni najmniejsza odpowiedzialność spoczywa na badaczu w zakresie tzw. badań podstawowych. Mówi się nawet, że przyrodniczy nie są odpowiedzialni za to, co inni zrobią z rezultatami ich badań podstawowych. Na tym etapie badań odpowiedzialność badacza dotyczy merytorycznej jakości tych badań, tzn. odpowiedzialności w zakresie stosowania się do tzw. wewnętrznej etyki nauk przyrodniczych. Jej wyznacznikami są takie pojęcia, jak prawdziwość, metodyczna ścisłość itd. Uwzględnienie tych kryteriów pracy badawczej warunkuje jej efektywność²⁷. Wydaje się, że taki zakres odpowiedzialności przystaje adekwatnie właściwie tylko do badań czysto teoretycznych. Faktycznie zaś nauka nowożytna roztopia teorię i praktykę, co powoduje, że już na etapie badań podstawowych z całą powagą trzeba pytać o dalekosiężne skutki wysoce prawdopodobnego ich zastoso-

²⁴ Por. H. Jonas, *Das Prinzip Verantwortung...*, s. 143–157.

²⁵ Por. J. Wetz, *Hans Jonas zur Einführung*, Hamburg 1994, s. 115–120.

²⁶ Por. K. M. Meyer-Abich, *Wege zum Frieden mit der Natur. Praktische Naturphilosophie für die Umweltpolitik*, München-Wien 1987, s. 155.

²⁷ Por. H. Jonas, *Interview: Im Zweifel...*, s. 436.

wania. W tym też sensie zaangażowanie w badania podstawowe musi być motywowane nie tylko odpowiedzialnością za jakość tych badań, lecz również odpowiedzialnością za ich wpływ na stan życia na naszej planecie.

Taki złożony charakter odpowiedzialności wyraźnie ujawnia się w korelacji do wolności w zakresie wyboru metody badawczej. W tym przypadku odpowiedzialność skłania do normowania wolności zarówno według gwarantujących sukces badawczy kryteriów metodologicznych, jak i według kryteriów pozanaukowych, czyli prawnych i etycznych. W odniesieniu do tych ostatnich trzeba pytać o ich ostateczne podstawy. Pytamy więc o to, czy ostateczne podstawy tych kryteriów wynikają z decyzji sumienia, czy może z zasad religijnych objawionych przez Boga, czy też stanowią pochodną refleksji człowieka uwikłanego w konkretną sytuację egzystencjalną. W każdym przypadku kryteria te mają charakter pozanaukowy i wyróżnia je pewien normatywny konstans, który ujawnia się w bardziej albo mniej sformalizowanych przepisach i przykazaniach, na podstawie których mogą i muszą być podejmowane decyzje wartościujące, odnoszące się także do badań naukowych. Na ich podstawie można ustalić zgodne kryteria w zakresie odpowiedzialnego stosowania metod badawczych z uwzględnieniem rodzaju przedmiotu badawczego. Zgoda powinna panować np. co do tego, że metody badawcze odnoszone do odczuwających ból istot żywych muszą podlegać ściślejszym wymaganiom niż eksperymenty prowadzone na materii nieożywionej, a także na mikrobach i roślinach. Tak postawiona sprawa prowadzi do wniosku, że moralne kryteria prowadzenia badań naukowych zaostrzają się w miarę wzrostu uzdolnień zwierząt do odczuwania cierpienia. Nie trzeba też szczególnie podkreślać, że prowadzenie badań naukowych w odniesieniu do człowieka wymaga w każdym przypadku uwzględnienia jego szczególnej godności. Wiadomo jednak, że zgoda co do tego jest dzisiaj wprawdzie szeroka, ale przecież nie powszechna²⁸. Do poczucia odpowiedzialności badaczy apelują dzisiaj prowadzone na szeroką skalę eksperymenty na ludzkich zarodkach, a także stworzone już techniczne możliwości klonowania istot ludzkich. W tych przypadkach odpowiedzialność za przyszłe losy ludzkości trafia na szczególnie wielkie wyzwania.

Refleksja nad korelacją wolności wyboru metody badawczej z odpowiedzialnością w tym zakresie ukazuje złożoność podejmowanej tutaj problematyki. Teoretycznie wyróżnione na użytek tych rozważań przejawy wolności i odpowiedzialności faktycznie stanowią jedynie aspekty jednej, złożonej rzeczywistości procedur badawczych i związanych z nimi decyzji podejmowanych każdorazowo dla konkretnego przypadku. Tak też jest z wolnością i odpowiedzialnością w zakresie propagowania i zastosowania wyników prac badawczych. W ramach tych rozważań można więc potraktować je łącznie i mówić o odpowiedzialności za następstwa badań naukowych. Tego rodzaju odpowiedzialność jest szczególnie doniosła i to zarówno ze względu na swój przedmiotowy, jak i podmiotowy zasięg. Jej przedmiotem jest bowiem rozległa

²⁸ Por. H. Markl, dz. cyt., s. 47–48.

całość naukowego oblicza cywilizacji współczesnej, podmiotem zaś wszystkie kategorie osób w różny sposób decydujących o jego rozmiarach. Odpowiedzialność za następstwa badań naukowych odnosi się więc do całej przyrody, na której człowiek odciska swoje piętno, decydując dzisiaj o kondycji ekologicznej pokoleń ludzkich w przyszłości. Z tej też racji dużego znaczenia nabiera postulowane przez H. Jonasa kształtowanie odpowiedzialności ludzkiej w ramach wspomnianej już tzw. „heurystyki lęku”, której zadanie polega właśnie na wzbudzaniu wyobrażenia przyszłych zdarzeń jako odległych w czasie skutków dzisiejszego oddziaływania ludzi na przyrodę. Trzeba zatem uwiarygodnić przed współczesnym człowiekiem apokaliptyczną wizję jego przyszłości i wskazać na jej zależność wywołaną jego aktualną działalnością w przyrodzie. Efektem takiego zabiegu miałyby być ostatecznie poczucie odpowiedzialności i gotowość do podjęcia odpowiedzialności za przyrodę pojmowaną jako podstawowe środowisko życia ludzkości dzisiaj i w przyszłości²⁹. Rzecz w tym, aby postulowana tutaj strategia wzbudzania i kształtowania odpowiedzialności objęła swym zasięgiem jak najszerze kręgi społeczeństw podległych wpływom cywilizacji naukowo-technicznej. W ten sposób postulat odpowiedzialności w badaniach naukowych przekłada się na postulat najszerzej rozumianego wychowania proekologicznego, w ramach którego mogą dopełniać się nawzajem propozycje różnych strategii i programów. Nawiązująca do „heurystyki lęku” propozycja wzbudzania poczucia i kształtowania odpowiedzialności za wszystko co żyje znajduje takie dopełnienie np. w etologicznej koncepcji wzbudzania poczucia i kształtowania takiej odpowiedzialności na drodze bezpośredniego doświadczania piękna i harmonii przyrody. Efektem takiego doświadczenia miałyby być uwolnienie i rozwinięcie potencjalnie tkwiącej w naturze ludzkiej zdolności do miłowania tego wszystkiego, co żyje. W tym przypadku odpowiedzialność jest istotnym dopełnieniem biologicznych związków człowieka z jego środowiskiem naturalnym³⁰.

Przedstawione powyżej podmiotowe i przedmiotowe aspekty odpowiedzialności w badaniach naukowych nie wyczerpują złożoności tej problematyki. Chodzi bowiem nie tylko o to, kto i za co jest, czy powinien być odpowiedzialny, ale także o to, przed kim i według jakich kryteriów spełnia się ta odpowiedzialność. W tym przypadku pytamy więc o ostateczne racje usprawiedliwiające działania człowieka. Różne odpowiedzi udzielane na te pytania dokumentują złożoność podejmowanego tutaj zagadnienia i różnorodność inspiracji poszukiwań w tym zakresie. Ilustrują one także nierzadko dramatyczny charakter dyskusji nad przyczynami, zakresem i dynamiką kryzysu ekologicznego. Nie wchodząc tutaj w szczegóły tej dyskusji, trzeba jednak odnotować ważne miejsce, jakie przypada w niej reprezentantom stanowisk związanych z przeświadczeniem, że ostateczną instancją zobowiązującą

²⁹ Por. H. Jonas, *Das Prinzip Verantwortung...*, s. 63–65.

³⁰ Por. Z. Łepko, *Etyka ekologiczna Konrada Lorenza*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 27 (1991) 1, s. 176–184.

do najszerzej rozumianej odpowiedzialności człowieka za swoje czyny jest Bóg osobowy. To zaś powinno być przedmiotem odrębnego opracowania.

5. UWAGI KOŃCOWE

Stawiany dzisiaj znak zapytania przy odnoszonym w nowożytności do nauk przyrodniczych adagium *in dubio pro libertate* oznacza zwrot ku etyce odpowiedzialności w badaniach naukowych. Wyraża się ona w refleksji nad adekwatnym do rozpoznanej sytuacji spożytkowaniem wolności w badaniach naukowych. Zgoda na nią wyznacza faktycznie nowy etap filozoficznej refleksji nad kulturą europejską. Refleksja ta ukazuje ścisłą zależność współczesnego kształtu kultury europejskiej od sukcesów fundowanego przez Galileusza przyrodoznawstwa matematycznego. Jest to kultura rozdwojona, dwutorowa, a nawet dwukulturowa: z jednej strony dziedzictwo przyrodoznawstwa matematycznego, z drugiej zaś dziedzictwo humanistyki. W sytuacji takiego rozdwojenia szczególna rola przypada filozofii, od której oczekuje się mądrościowej mediacji, wynikającej z zajmowanego przez nią miejsca ponad podziałami. Jej efektem miałyby być odejście od kultury zdominowanej przez nurt przyrodoznawczy, co nie może jednak oznaczać radykalnego odrzucenia przyrodoznawstwa i propagowania wrogości wobec nauki. Idzie raczej o pojednanie nauki z mądrością, czyli ogarnięcie jedną kulturą zarówno tradycji zakorzenionej w *scientia activa*, jak i tradycji zakorzenionej w *scientia contemplativa*.

